Cena pojedyńczego egzemplarza 7 groszy

WYDANIE DE

SOBOTA 19 SIERPIEŃ 1933

ROK II-NR. 227

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA-NAJCIEKAWSZE PROCESY SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Olbrzymie kłęby dymu nad płonącym magazynem amunicji

Ogień rozszerza się bezustannie

Paryż, 18 sierpnia.

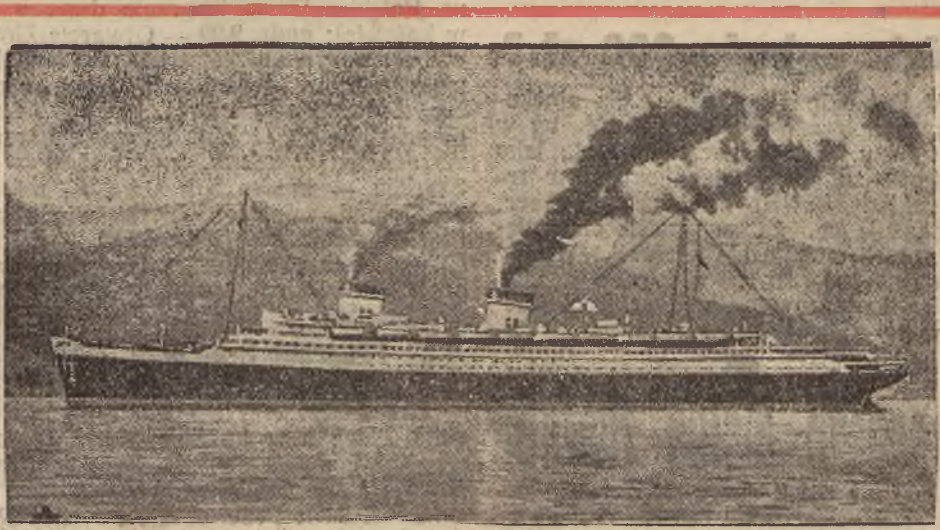
Jak się okazuje, pożar **w Aire sur la Lys koło Lille nie wybuchł w żadnym wojskowym magazynie amunicyjnym, lecz w starym podziemnym składzie nienadających się już do użytku pocisków artyleryjskich i bomb lotniczych, zakopanych w tem miejscu jeszcze w 1919 r. przez wojska angielskie.**

Jakimś dziwnym trafem **o tej amunicji zupełnie zapomniano, gdyż zakopana ona była w dość odludnem miejscu.** Obecnie dopiero, kiedy wybuchł **w tajemniczy sposób ten niezwykły podziemny pożar, przypomniano sobie o istnieniu zapomnianego składu amunicyjnego.** Ogień ten rozszerza się bezustannie i o jego istnieniu **świadczą olbrzymie kłęby dymu, które się unoszą nad ziemią.** Wojsko i policja zamknęło dostęp **do zagrożonego miejsca w promieniu 2 klm., ponieważ ciągle jeszcze istnieje obawa eksplozji.**

Cała ludność, zamieszkała na zagrożonym terenie została ewakuowna.

W związku z powyższem, **prace, mające na celu gaszenie pożaru są niezwykle utrudnione.** W każdym razie władze wojskowe postanowiły przystąpić w ostatnich godzinach **do zlikwidowania ognia, oczywiście przy zastosowaniu wszelkich możliwych środków ostrożności.**

Niesamowity ten pożar wywołał w całej okolicy **niebywałą sensację i około linji demarkacyjnej gromadzą się ustawicznie tłumy ciekawych.**



Włoski parowiec oceaniczny „Rex" zdobył „wstęgę błękitną" Atlantyku, przebywając Atlantyk z Europy do Ameryki Półn. w 4 dniach, 13 godzinach i 28 minutach.

Pożar domu w Paryżu

ujawnił wielką aferę szpiegowską

Paryż, 18 sierpnia.

Wskutek wybuchu pożaru w jednym z domów mieszkalnych Paryża, oraz dzięki akcji ratunkowej z tem związanej, **policja wpadła na trop pewnej komunistycznej organizacji szpiegowskiej.** Mianowicie, gdy w czasie pożaru z mieszkania niejakiego **Duquennoi, strażacy zaczęli wyrzucać przez okno rozmaite książki i papiery, wykryto, że pomiędzy niemi znajdują się rozmaite kompromitujące dokumenty, dotyczące armji francuskiej, w metropolji i kolonjach.**

Większość tych dokumentów odnosiła się do **francuskich planów obrony przeciwlotniczej oraz zdradzała tajemnicę francuskiego kontr-wywiadu.**

Duquennoi w czasie pożaru został **bardzo ciężko ranny, tak, że obecnie przebywa w szpitalu i jego przesłuchanie narazie nie jest możliwem.**

Marszałek Piłsudski pojedzie do Wiednia

na uroczystości ku czci króla Jana III

Warszawa, 18 sierpnia.

Wychodzący w Łodzi „Głos Poranny" zamieszcza telefonogram swojego korespondenta warszawskiego następującej treści:

„Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, marsz. Piłsudski udaje się w najbliższym czasie do Wiednia na końcowe uroczystości, związane z 250 rocznicą odsieczy wiedeńskiej, jako reprezentant rządu polskiego. Odnośne przygotowania dla przyjęcia dostojnego gościa już zostały poczynione. Ścisła data wyjazdu p. Marszałka nie została jeszcze ustalona."

Równocześnie to samo pismo donosi o drugiej zamierzonej jakoby uroczystości, związanej z osobą marsz. Piłsudskiego. Wiadomość pochodzi z Częstochowy i brzmi następująco:

„Utrzymuje się i przybiera coraz realniejsze kształty pogłoska, która mówi, że marsz. Piłsudski ma otrzymać w darze historyczną szablę hetmana Żółkiewskiego, znajdującą się w skarbcu klasztoru jasnogórskiego.

Magazyn materiałów wybuchowych

w mieszkaniu komunisty

Berlin, 18 sierpnia.

Jak podaje urzędowy komunikat, czwartek wieczorem wykryto w Szczecinie w mieszkaniu jednego z przywódców komunistycznych **100 kilogramów materjałów wybuchowych.** Szereg osób (komunikat nie podaje ile) zostało aresztowanych.

W tym samym dniu przeprowadzono większą obławę w przemysłowych miastach **Śląska Opolskiego.** W rezultacie aresztowano **w Gliwicach 50 osób, w Zabrzu 15 i w Bytomiu 13.** Pozatem gruntownie przeszukano w tych trzech miastach **350 mieszkań prywatnych.**

Zuchwały napad bandycki

na skład jubilerski w śródmieściu Paryża

Paryż, 18 sierpnia.

— Do jednego z większych jubilerów w śródmieściu wtargnęło w czwartek w południe dwuch zamaskowanych bandytów i dawszy do właściciela sklepu kilka strzałów rewolwerowych, które go ciężko raniły, rozpoczęli rabunek drogocennych przedmiotów.

Zaalarmowani jednak strzałami przechodnie wpadli do sklepu i bandyci musieli umknąć, nie nie zabrawszy. W parę chwil później policji udało sie jednego z nich schwytać.

Katastrofa autobusowa

Berlin, 18 sierpnia.

Donoszą z Neunburga, że na jednej z tamtejszych górskich dróg **wywrócił się do rowu autobus, wiozący 22 członków pewnej drużyny footbalowej z Moosbach. 20 osób zostało mniej lub bardziej ciężko rannych.**

W najbliższych dniach Lindbergh ma zostać przyjęty **przez duńskiego następcę tronu, który obecnie bawi w Islandji.**

Lindbergh nie poleci

do Norwegji

Kopenhaga, 18 sierpnia.

Według ostatnich wiadomości nadeszłych tu z Reykjawik, Lindbergh nie zamierza wcale **lecieć do Norwegji, lecz chce tylko zrobić lot dokoła Islandji i następnie przez Grenlandję powrócić do Stanów Zjednoczonych.** Lot jego bowiem ma charakter przedewszystkiem naukowo-eksploatacyjny a nie sportowy.

Wilhelm nie traci nadziei, że wróci do Niemiec

Czeka na chwilę, aż go „ojczyzna powoła"

Londyn, 18-go sierpnia.

Jednem ze znanych angielskich duchownych protestanckich **Levely Thomas, długoletni przyjaciel ex-cesarza Wilhelma, powrócił ostatnio z Doorn, gdzie bawił z dłuższą wizytą.**

Thomas udzielił wywiadu **prasie,** w którym oświadczył **że ex-cesarz nie stracił wcale nadziei powrotu do Niemiec.** Wilhelm wyraził się, że jest gotów powrócić **w każdej chwili do kraju, o ile go tylko „ojczyzna powoła".** Co do nowych Niemiec, to ex-kaiser nie wypowiedział **się zbyt wyraźnie na temat Hitlera.** Odpowiadał on na pytania, stawiane mu w tym kierunku przez pastora Thomasa, dosyć ogólnikowo, dodając, że nie może o **Hitlerze wiele powiedzieć, gdyż nie zna go osobiście. (!) Naogół jednak zgadza się z nim co do całokształtu polityki.**

Biorąca udział w tych rozmowach małżonka ex-cesarza wyraziła się przytem następująco: **„Hitler jest wielką osobistością. Jest to człowiek obecnej chwili, a Niemcy potrzebują akuratnie takiego człowieka, jak on."**

Zapytany przez Thomasa o kwestję żydowską, Wilhelm **nie chciał się bliżej na ten temat wypowiedzieć.** Wyręczyła go znowu z tego **jego małżonka, oświadczając: „Przed wojną cesarz nie odnosił się do żydów nieprzychylnie, przyjmował ich nawet w skład rządu. Postępowali oni jednak od tego czasu tak brzydko, że cesarz nie może o nich powiedzieć ani jednego dobrego słowa."**

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

Woreczek z pieniędzmi na piersiach

Śmiały napad rabunkowy na kobietę

Dnia 18 bm. o godz. 7 rano na kolonji Grodzisk pod Wełnowcem dwóch nieznanych sprawców dokonało napadu rabunkowego na Annę Buwerową z Wodzisławia, udającą się do pracy.

Jeden z napastników, który miał twarz zasłoniętą chustką, rzucił się na Buwerową, zatykając jej jedną ręką usta a drugą oczy. Drugi napastnik wyrwał jej w tym momencie woreczek z pieniędzmi, który miała schowany na piersiach.

Po dokonaniu napadu sprawcy zbiegli nierozpoznani.

Jak dochodzenia policyjne wykazały, Buwerowa nasiła stale przy sobie swoje oszczędności w kwocie 150 złotych w obawie przed zabraniem ich przez rodzinę. Osobnicy, którzy dokonali napadu na oczy. Drugi napastnik wyrwał jej w tym Buwerową, musieli być dobrze o tych okolicznościach powiadomieni.

Gdzie zginęło 900 zł.?

W Rybniku w zakładzie dla głuchoniemych polecano woźnemu D. M., by w dniu 1 bm. wysłał pocztą 900 zł., jako należność za pensję, 4 nauczycielom tegoż zakładu, bawiącym na urlopie. Obecnie okazuje się, że nauczyciele ci pieniędzy swych wogóle nie odebrali. Woźny natomiast twierdzi, że pieniądze wysłał, lecz kwit pocztowy ... zagubił. Dochodzenia w tej sprawie są w toku.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 18 sierpnia 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto na odmiennych warunkach 730 ton 14—14.30. Pszenica 18—18.50. Owies 10.75—11.25. Jęczmień 681—691 gr. 14—14.50. Jęczmień 643—662 gr. 13—14, Jęczmień zimowy 13.50—14. Mąka żytnia 65 proc. 21,75—22, Mąka pszenna 65 proc. 32—34. Ospa żytnia 8—8.75. Ospa pszenna 8.50—9.50, Ospa pszenna gruba 9.50—10.50. Rzepak zimowy 32—33, Rzepik zimowy 42—43, Groch Wiktorja 18—22, Groch Folgera 21—25, Gorczyca 41—45. Mak niebieski 60—65. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 730 ton, pszenicy 110 ton, jęczmienia 45 ton, owsa 60 ton, otrąb żytnich 49 ton, grochu Wiktorja 5 ton, mąki ziemniaczanej 95 ton.

Sobota **19** Sierpnia 1933	Dziś: Juljusza Jutro: Bernarda Sam. Wschód słońca: 4,48 Zachód słońca: 19,18 Długość dnia: 14,30

KINA.

Katowice: Capitol „Miłość wśród śniegów" i „W obronie honoru". Casino „Hallo Paryż — Hallo Berlin". Colosseum „Czerwona zemsta". Palace „Zabójstwo o świcie". Rialto „Ekstaza". Union „Gdy kończy się miłość" Dębina „Królowa przedmieścia" i „Flip i Flap mężowie i żony".

Król. Huta: Apollo „Włóczęga" i „Niebezpieczna gra". Colosseum „Aniołowie piekła" i „Afera boksera".

Bielsko: Apollo „Banda Bubula".

Biała: Miejskie „Pozwólcie nam żyć".

RADJO:

NIEDZIELA, 20 SIERPNIA 1933 R.

Katowice. 10.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła N. M. P. w W. Piekarach z okazji 250-ej rocznicy pobytu Króla Jana III Sobieskiego. 11.45 Otwarcie Międzynarodowej Wystawy Fotograficznej. 12.20 Komunikat meteorologiczny 12.25 Poranek muzyczny. 14.00 Skrzynka pocztowa 14.15 Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy W. Strzałkowski — „Ebeco" — Katowice, 3 Maja 34 16.00 Dla młodzieży „Co się dzieje na świecie". 16.15 Dla dzieci: „Mały rybak z Jastarni". 16.30 Recital śpiewaczy Liljany Zamorskiej — sopran. 17.00 „Emigracja a bezrobocie" — wygł. p. Marja Balzigerowa. 17.15 Muzyka ludowa polska. 18.00 Muzyka lekka. 19.00 Słuchowisko „Kocham cię". 19.40 Muzyka lekka. 20.00 Koncert. 21.00 „Na wesołej fali Lwowskiej". 22.00 Komunikat sportowy. 22.05 Muzyka taneczna z Ciechocinka. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.45—23 Muzyka taneczna.

Wrocław, Gliwice. 6.15 Koncert poranny. 9.55 Dzwony kościelne. 10 Nabożeństwo katolickie. 12 i 13 Koncert 15.30 Koncert na fortepianie. 16 Koncert orkiestry. 18 Koncert organowy. 18.30 Koncert solistów. 22.50 Muzyka taneczna.

Morawska Ostrawa. 6.30 Gimnastyka. 8.30 Płyty gramofonowe. 9.10 Muzyka. 10.15 Koncert z Bratysławy 11 Koncert z Pragi. 12.15 Rozmaitości. 16 Koncert wojskowy z Brna. 17.30 Płyty gramofonowe. 19.50 Koncert 20.40 Komedja w jednym akcie. 21.25 Rozmaitości. 22.20 Płyty gramofonowe.

Przed zlotem S.M.P. w Wielk. Piekarach

Program zlotu

Sobota, 19. bm.: godz. 8.00 msza św. na Rajskim Placu (w razie deszczu — w kościele); godz. 9.00 — Otwarcie Zlotu, wybór prezydjum Zlotowego, przemówienia powitalne. Referat „Sobieski — rycerz Chrystusowy". godz. 10.00 — Obrady sekcyjne na Stokach Kalwarji, a w razie deszczu w salach. godz. 15.00 — w Szarleju — boisko KS. Odra — dalszy ciąg obrad, referat „Sobieski, wielki syn Polski" rezolucje. Godz. 20.00 — z Rajskiego Placu obchody kalwaryjskie i procesja ze świecami, godz. 21.30 — błogosławieństwo w kościele Matki Boskiej.

Program 3-go dnia Zlotu

(Niedziela, dnia 20 sierpnia):

Godz. 6.00: W Piekarach Wlk. na Rajskim Placu i w kościele Matki Boskiej wspólna komunja św. W kościele Krzyżowym Msza św. recytowana.

Godz. 8.30: Przy obozie na ulicy Radzionkowskiej na targowisku piekarskiem uformowanie pochodu i raport.

Godz. 10.00: Na Kalwarji przed Cudownym Obrazem, Suma, którą odprawi J. E. ks. Biskup Adamski; kazanie wygłosi J. E. ks. Biskup Gawlina. — Po sumie odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej pobytu Sobieskiego w Piekarach na kościele Matki Bożej.

Godz. 12.00: Defilada i pochód na kopiec „Wyzwolenia Śląska". Sypanie kopca. Rozwiązanie pochodu.

Godz. 16.00: W Szarleju na boisku KS. „Odra" pokazy związkowe, występy „Orła" czechosłowackiego, pokaz gazowy, dożynki i t. d., oraz zakończenie zlotu. — W sali i ogrodzie p. Kubańskiego, ul. 3-go Maja 35 gry szachowe i turnieje.

Godz. 17.00: Na boisku W. F. i P. W. przy wylocie ul. Piekarskiej mecz piłki nożnej KS. „Gedania" Gdańsk — SMP. Świętochłowice, Zgoda. — W Piekarach na boisku „Sparty" mecz piłki nożnej drużyny zagranicznej contra SMP.

Godz. 20.00: W Szarleju na hałdach palenie zniczy.

Straszny wypadek górnika

W dniu 18 bm. na kopalni „Giesche" o godz. 11 rano uległ bardzo ciężkiemu wypadkowi górnik Krawczyk Stefan. Z nieustalonych dotychczas przyczyn Krawczyk, zjeżdżając klatką szybową, doznał złamania kręgosłupa i w stanie beznadziejnym odwieziony został do lecznicy brackiej w Mysłowicach. Dochodzenia prowadzi Okręgowy Urząd Górniczy.

Żołnierz hitlerowski

w mundurze przekroczył granicę

Dnia 17 bm. o godz. 11 min. 15 przytrzymani zostali po stronie polskiej koło dworca Szarlej Piekary Józef Pohl, żołnierz hitlerowski z 15. szturmówki 156 pułku z Bytomia, który w mundurze w towarzystwie Marji Mośnioch i Wincentego Steuera nielegalnie przeszli granicę. W czasie doprowadzania Pohla na posterunek policyjny, wykrzykiwał on prowokacyjnie „Heil Hitler!" Pohl został zatrzymany do dyspozycji władz sądowych.

W imię sprawiedliwości

Od b. dyr. Centr. Targ. i b. radnego Piotrowskiego Józefa z Mysłowic otrzymujemy nast. sprostowanie w związku z art. „7 Groszy" z dnia 13 sierpnia 1933 r. p. t. „Sensacyjna afera w Mysłowicach": „Nieprawdą jest, jakobym w związku z podróżami do Czechosłowacji i Austrji nabrał jakiekolwiek firmy i jakoby jedna z firm w Morawskiej Ostrawie wystosowała do prokuratora doniesienie o oszustwo przeciwko mnie.

Nie prawdą jest, jakby dalsze dochodzenia szły w kierunku przeciwko mnie za poszkodowanie kilku obywateli m. Mysłowic.

Natomiast prawdą jest, że żadnych firm nie nabrałem, oraz że żadne doniesienia nie wpłynęły do prokuratora, jak również, że żadnych dochodzeń nie mam, ani w kierunku poszkodowania firm zagranicznych, ani obywateli m. Mysłowic.

* * *

Sprostowanie lojalnie zamieszczamy. Jesteśmy jednak w posiadaniu odpisu doniesienia przeciwko p. Piotrowskiemu, wysłanemu do Prokuratury w Katowicach przez spedytora p. Henryka Auslaendera z Bogumina.

Ruch autobusowy

do „Trzech Stawów"

Dyrekcja Śl. Linij autob. komunikuje:

Od dnia 19 bm. autobus, utrzymujący komunikację pomiędzy Katowicami a Doliną Trzech Stawów i Muchowcem, kursować będzie według następującego rozkładu jazdy:

W niedziele i święta: odjazd z Rynku w Katowicach, począwszy od godz. 8 w odstępach co godzinę, aż do godz. 19, z Muchowca zaś począwszy od godz. 8.30 do godz. 19.30 w odstępach co godzinę. W razie wzmożonej frekwencji, kursować będzie autobus natychmiast po zapełnieniu wozu. W dniach powszednich kursować będzie autobus dopiero z Rynku począwszy od godziny 10, przyczem autobus będzie kursował w odstępach co godzinę Przy niepewnej pogodzie autobus kursować będzie tylko w razie potrzeby, t. j. po zapełnieniu wozu

Autobus będzie się zatrzymywał na następujących przystankach: Rynek, Starostwo przy ul. Piłsudskiego, Ratusz przy ul. Krakowskiej, na narożniku ulic Krakowskiej i Murckowskiej, Dolina Trzech Stawów, Lotnisko, kjosk przed Lotniskiem i przed restauracją w Muchowcu.

Opłata za przejazd wynosi z Rynku w Katowicach do Lotniska włącznie 30 groszy, z Rynku zaś do kjosku przed Lotniskiem włącznie do Muchowca 40 groszy.

Warszawscy „doliniarze"

na występach

Dn. 17 bm. przytrzymano w Katowicach zawodowych złodziei kieszonkowych z Warszawy. Józefa Radolińskiego (Kolowa 42), Majera Cytryna (Solna 5), Szulima Blaszkę (z Falenicy), Ferdynanda Stuczka (Miła 49) i Marję Paź z d. Sergiejey. „Goście" stołecznych, na których policja katowicka patrzy z dużem okiem, osadzono w więzieniu.

Sport na Śląsku

RATAJCZAK (POZNAŃ) NA ŚLĄSKU

Ratajczak, długoletni pływak, zwycięzca słynnego biegu „Wpław przez Poznań" i założyciel sekcji pływackiej KS. „Warta" Poznań, po dwuletniej przerwie przebywając na Śląsku, zgłosił swoje przystąpienie do „Sokoła" II — Katowice i rozpoczął trening członków „Sokoła". Mamy nadzieję, że „Sokół" w Ratajczaku znajdzie dobrego przewodnika sekcji, który w tej dziedzinie sportu się wyspecjalizował. Treningi odbywać się będą we wtorki i piątki dla druhów, zaś dla druhen w środy i soboty każdego tygodnia w pływalni magistrackiej u Bugli, zawsze od godz. 17 do 18.30. Treningi odbywają się bezpłatnie. Tam na miejscu przyjmuje się również zapisy nowych członków.

„WAWEL" — Ż. K. S. KATOWICE

20 bm. spotkają się w pierwszym spotkaniu od czasu istnienia obu klubów „Wawel" — Ż. K. S. Miejscowa publiczność już teraz patrzy z dużem zainteresowaniem na powyższe spotkanie. Początek zawodów o godz. 17 na boisku KS. „Wawel".

DYPLOMY PŁYWACKIE.

Na pływalni „Silesia" w Rybniku-Paruszowcu, próbę umiejętności pływania wykazali: 338) Eleonora Długajczykówna, lat 9, 500 m.; 339 Dorota Wolnówna, lat 7, 20 mtr.; 340) Halina Górska, lat 7, 300 mtr.; 341) Stefanje Górska lat 9, 200 mtr.; 342) Urszula Górska lat 9, 400 mtr.; 343) Truda Bosdorfówna lat 11, 50 mtr.; 344) Eryka Bosdorfówna lat 12, 100 mtr.; 345) Helena Drzewińska lat 10, 100 mtr.; 346) Gertruda Straffekówna lat 9, 100 mtr.; 347) Wanda Szwedówna lat 11, 1.000 mtr.; 348) Alicja Kurzejówna lat 14, 200 mtr; 349) Krystyna Wisłocka lat 12, 100 mtr.; 350) Marja Frosówna lat 16, 1.200 mtr.; 351) Irena Szymerzanka lat 16, 1.200 mtr.; 352) Henryk Kokot lat 12, 1.500 mtr.; 353) Bernard Bober lat 11 200 mtr. 354) Jerzy Bober lat 12, 50 mtr.; 355) Jarosław Drzewiński lat 13, 1.000 mtr.; 356) Rudolf Habraski lat 8, 20 mtr.; 357) Wolfgang Monden lat 10, 100 mtr.; 358) Emil Lesik lat 6, 50 mtr.; 359) Paweł Michalski lat 16, 1.000 mtr.; 360) Werner Śliwa lat 8, 50 mtr.; 361) Hubert Szymera lat 10, 600 mtr.

Próbę wykazywano pod kontrolą instruktora pływackiego p. P. Długajczyka, Paruszowiec, ul. Przemysłowa 27.

W kilku słowach

co się jeszcze zdarzyło

— W tramwaju, jadącym z Nowej Wsi do Król. Huty przytrzymano Fajwla Weintrauba z Sokołowa, który wręczył konduktorowi nowiuteńką, ale fałszywą jednozłotówkę. P. konduktor wolał jednak starą ale dobrą monetę i oddał p. Fajwla pod opiekę policjantowi.

— Dnia 8 bm. oddalił się z domu w Katowicach (ul. Wodna 4) 10-letni Henryk Sogalla (silna budowa ciała, twarz pełna, oczy niebieskie, ubrany w białą koszulę, bez marynarki, bosy i bez czapki) i więcej już nie wrócił.

— Dnia 17 bm. w nocy nieznani sprawcy włamali się do składu Stanisława Czecha w Tychach, skąd skradli kilkaset metrów różnych materjałów jedwabnych, perkalikowych itd. ogólnej wartości 2000 zł.

— Dnia 18 bm. popoł. od strony Raciborza na Rybnik leciał na wysokości 800 m. biały błyszczący samolot niemiecki (jednopłatowiec), który po pewnej chwili odleciał w kierunku na Sudoły, pow. Raciborski.

— Dnia 17 bm. wieczorem załoga huty „Pawła" w Żorach zakończyła strejk włoski, albowiem między dyrekcją a robotnikami doszło do porozumienia na tle zatargu zarobkowego.

Niniejszem podajemy do wiadomości Szan. Czytelnikom Siemianowic i okolicy, że agentura prowadzona przez p. Jana Sidło w Siemianowicach z dniem 19 b. m. została zlikwidowana

Administracja dziennika

P. Pudlik i p. Kania otrzymali po 10 złotych



Kto jutro uzyska dziesięciozłotówkę?

Aż dwóch szczęściarzy zgłosiło się wczoraj w administracji „Siedmiu Groszy". Są to panowie Kania Emil z Siemianowic i Pudlik Józef z Brzozowic. Obaj otrzymali po 10 złotych gotówką, bowiem znaleźli siebie w gazecie i z „Siedmiu Groszami" w ręku zjawili się w naszej administracji.

P. Kania jest bezrobotnym od 2 lat, a zasiłku tygodniowego pobiera 5 zł. Jest żonaty i ma 1 dziecko. Uzyskaną dziesięciozłotówkę przeznacza p. Kania na kupno butów.

P. Pudlik pracuje na kopalni „Helena". Od 7 tygodni jest wdowcem i opiekunem dwojga swoich dzieci.

A zatem znowu w dobre ręce dostały się premje naszego konkursu fotograficznego.

Dzisiaj zamieszczamy fotografję konkursową z Bielska. Człowiek, którego głowa otoczona jest kółkiem, od którego prowadzi strzałka, wskazująca na powiększenie tej głowy, otrzyma 10 złotych gotówką, o ile pozna siebie w gazecie i zgłosi się u p. J. Jelinka w Bielsku, ul. Przekop nr. 11.

Jutro zamieścimy nową fotografję, gdzie wśród grupy osób ukryty będzie właściciel 10 złotych. A może właśnie Tobie przypadnie dziesięciozłotówka?

Przekonaj się!

Co robić, żeby było lepiej

Praca dla dzieci czy rodziców?

Gazety angielskie donoszą, że w Anglji niema młodocianych bezrobotnych. Pozbawieni są pracy tylko ludzie w sile wieku, względnie starsi. Młodzież od lat 14 do 17 wypiera z pracy starszych, wykwalifikowanych robotników. Starsi z konieczności próżnują, a młodzież w wieku zupełnie nieodpowiednim do tego niszczy swe siły w zbyt wyczerpującej nieraz robocie.

Dzieje się tak dlatego, że przemysł, obliczony na zysk, a częstokroć na wyzysk, (trzeba to niestety stwierdzić), woli taniego i niezorganizowanego robotnika-dziecko niż doświadczonego i dojrzałego pracownika, zwłaszcza, że przychodzi mu z pomocą maszyna-automat, nie wymagająca do swej obsługi siły fizycznej i rutyny dorosłego pracownika. Jest to dla przemysłu tańsze i wygodniejsze, jak kiedyś, póki nie zapobiegła temu ustawa, taniem i wygodnem było dla właścicieli przędzalni Manchesteru zaprzęganie do zarobkowej pracy 4-letnich (dosłownie) dzieci!

U nas można zauważyć podobne zjawisko, jak w Anglji. Brak jest odpowiednich danych statystycznych, lecz można stwierdzić bez omyłki, że wiek przeciętny zatrudnionych pracowników obniża się bardzo szybko. W wielu działach przemysłu na miejsce starych pracowników przyjęto chłopców, a człowiek po 40-tu latach niechętnie jest widziany w hutach, kopalniach i fabrykach. To odmładzanie załóg jest też jedną z przyczyn deficytu Spółki Brackiej na Górnym Śląsku.

Zjawisko to jest nietylko smutne, ale i złe w swojej istocie. Podobnie jak nie można się zgodzić, aby wytworzyła się zasada, że dzieci mają wychowywać rodziców, a nie naodwrót, tak nie można przystać na to, aby pierwszeństwo w otrzymywaniu pracy należało się dzieciom, a nie ojcom rodzin, obarczonym rodzinnemi i społecznemi obowiązkami. I nie mogą zamącić jasności takiego postulatu względy na zyski kapitalistów. Przemysł musi być bowiem nietylko dostarczycielem zysków, ale przedewszystkiem pracy — pracy dla wszystkich tych, którzy chcą pracować i owoce swej pracy obrócić na pożytek rodziny i kraju. STAB.

Katastrofalna powódź w Chinach

5 tysięcy osób zginęło w nurtach rzeki

Jak donoszą z Hankau, w Północnych Chinach wskutek gwałtownych deszczów wezbrały wszystkie rzeki. Jedna z największych zwana **Żółtą Rzeką**, wylała w promieniu kilkunastu kilometrów, wskutek przerwania tamy. Fala posuwała się tak gwałtownie w głąb kraju, że tysiące rolników nie zdołało się ocalić. Setki osad i wiosek jest zalanych. Według dotychczasowych obliczeń, w nurtach wezbranej rzeki zginęło 5 tysięcy osób.

Strejk w Strassburgu trwa

Z Paryża donoszą:

Strejk robotników budowlanych w Strasburgu **trwa dalej.** Pracodawcy zaproponowali **przyjęcie taryfy płac według wieku, podczas gdy robotnicy ten projekt odrzucają, domagając się jednomyślnie globalnej podwyżki płac w wysokości 25 centimów za godzinę.**

Robotnicy budowlani w Kolmarze postanowili **ostatnio również przystąpić do strejku.**

Po zamachu na b. premjera bułgarskiego

Aresztowanie 4 podejrzanych osób

Z Sofji donoszą:

W rezultacie usiłowanego zamachu na b. premjera Zankowa w Cetino, prowadzone są w całym departamencie energiczne poszukiwania **sprawców zamachu. 4 podejrzane osoby aresztowano.** Premjer Muchanow i minister spraw wewnętrznych wyrazili swe oburzenie z powodu zamachu, dając zapewnienie, że zostanie uczynione **wszystko, celem wykrycia sprawców.**

W centrum przemysłowem Grabowie, policja wpadła na ślad akcji zmierzającej do rekonstrukcji rozwiązanej partji komunistycznej. Aresztowano 24 osoby. Dotychczasowe rewizje wykryły liczne materjały propagandowe w postaci broszur, dzienników i szyfrów.

Groźba licytacji

pchnęła go do samobójstwa

Donoszą z Tomaszowa, że właściciel cukierni „Paryżanka", Otto Zajdler, popełnił samobójstwo przez powieszenie się. Przyczyną rozpaczliwego kroku był krytyczny stan finansowy i stała groźba licytacji za długi skarbowe. Denat już od dłuższego czasu zdradzał silne rozdrażnienie i zwierzał się przyjaciołom ze swych zamiarów samobójczych.

Amerykański hydroplan

nowego typu uniesie 2 tonny bomb

Jak podaje „Daily Express" z Waszyngtonu w miejscowości nadmorskiej **Ancosta odbywają się obecnie w tajemnicy próby nowego olbrzymiego amerykańskiego hydroplanu,** którego przeciętna szybkość **ma wynosić 230 klm. na godz.** Hydroplan ten może zabrać **ze sobą 2 t. bomb i za jednym zamachem przelecieć Ocean Spokojny lub Ocean Atlantycki.**

Stany Zjednoczone zamierzają wybudować większą ilość hydroplanów tego typu. Koszta **każdego z nich wynosiłyby około półtora miljona złotych.** Eskadra złożona z tych samolotów ma właśnie przelecieć do Europy, tytułem rewizyty za rajd generała Balbo.

Bal francuski

II

Znakomity poeta i literat bierze go pod rękę i prowadzi do kiosku z kwiatami.

— Niech pan kupi kwiatów! Pańską redakcję stać na to, żeby pan kupił dużo kwiatów! Przecież to na cel dobroczynny! — mówi doń jeden z głównych gospodarzy balu z herbowym pierścieniem na palcu.

Rafał Królik płaci za kwiatek 100 złotych, a jednocześnie lokaj przynosi mu telegram z redakcji:

„Proszę wygrać główna wygraną na tym balu i opisać swe wrażenia. Wydatki pokrywa redakcja. Proszę nie żałować pieniędzy!"

Kupuje bilety na tombolę... jeden... dwa... dziesięć... Wreszcie kupuje 1,000 biletów i wygrywa wspaniały wazon z sewrskiej porcelany, dar prezydenta Republiki Francuskiej... — Bierze go ostrożnie w obie ręce i idzie przez salę.

Podchodzi doń prześliczna dama z wspaniałemi włosami koloru lnu i niebieskiemi oczami, tualeta naturalnie powyżej wszelkiej krytyki... Za nią tłum ludzi...

— Kto to? — zapytuje jednego z gospodarzy zachwycony Rafał Królik.

— To pewna znakomita dama... Przybyła z Francji specjalnie na nasz bal...

Rafał Królik podchodzi do niej i przedstawia się. Wkrótce bierze ją pod rękę i spaceruje z nią, spaceruje... Rozmowa płynie tak gładko... Francuzka jest tak piękna.

„Gdzie ja u siebie postawię ten wazon?" — myśli Królik, przyglądając się z zachwytem wazonowi.

Pokoik, w którym mieszka, jest niewielki, a wazon wciąż rośnie, rośnie i tak rozrósł się, że może wogóle nie zmieści się w jego pokoju... Rafał Królik zaczyna płakać... Płacze gorzko jak kobieta, która straciła męża...

— A-a-a! Widzę, że pana więcej interesuje wazon, niż rozmowa ze mną? — mówi ni stąd ni zowąd Francuzka i bęc pięścią w wazon.

Cenna porcelana pada na podłogę i rozbija się w kawałki. Francuzka śmieje się i ucieka, kryjąc się w różowej mgle... Wszyscy dziennikarze stoją i pękają ze śmiechu... Rafał Królik, rozwścieczony, z pianą na ustach biegnie za nimi, znajduje się ni stąd ni zowąd na galerji teatru i spada na łeb na szyję na dół...

Rafał Królik otwiera oczy i widzi, że leży na podłodze w swoim pokoju kolo swojej kanapy.

— Chwała Bogu, niema Francuzki! — myśli jeszcze przez sen, przecierając oczy. — Wazon ocalał... Lepiej się chyba nie ożenię, bo w razie czego... małe dzieci rozbiją wazon... Przetarłszy mocno oczy nie widzi wazy i domyśla się, że wszystko to było snem...

— Tak to był sen! — myśli. — Ale to już po północy.... Bal już dawno się zaczął, trzebaby jechać... Poleżę jeszcze troszeczkę i marsz.

— Wyciągnął się, przewrócił na lewy bok i... usnął...

— No i co? — zapytał go na drugi dzień redaktor naczelny. — Był pan na balu? Bawił się pan? Podobało się panu?...

— Tak sobie... Nic niezwykłego... — rzekł, wręczając notatkę. — Nudziłem się... Ach tak! Wziąłem na rachunek redakcji dwa bilety na tombolę. Należy mi się zwrot dwuch złotych...

Notatka o balu francuskim w gazecie była nieco zwięzła i sucha, ale nikt nie zwrócił na to uwagi.

Koniec.



206)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później księżniczka Klementyna Sułkowska została zasądzona na 20 lat ciężkiego więzienia za rzekome usiłowane morderstwo swego męża, Lubara. Po ogłoszeniu wyroku Klimczok wpadł na salę rozpraw i uwolnił Klementynę, zaś przewodniczącego sądu zabrał jako zakładnika. W pogoń za Klimczokiem wysłano konnych policjantów i żołnierzy.

Choć przestrzeń między pogonią a zbójcami wciąż się zmniejszała, jednak las cygański był coraz bliżej. Już od dłuższego czasu wynurzyły się jego ciemne, ostre zarysy. Najpóźniej za kwadrans możnaby się ukryć w jego uroczych głębinach.

Konie jeszcze raz zebrały wszystkie siły. Snać przeczuwały, że to jazda na śmierć i życie. Jeszcze jeden ostatni wysiłek — a cel był osiągnięty.

Już zbójcy odetchnęli z uczuciem ulgi, już im się zdawało, że uszli pogoni...

— Wtem — co to było?

Z krzaku stojącego tuż blisko przy drodze, rozległ się strzał, a zaraz potem Klimczok krzyknął z bólu.

— Co to się stało?

Jaki to nikczemnik wystrzelił z zasadzki? Czy Klimczok był ranny?

Krzyk jego bolesny wskazywał na to. Lecz Klimczok nie zachwiał się i nie spadł z siodła, tylko siedział mocno.

— Naprzód przyjaciele, nie zatrzymywać się! — zawołał na towarzyszów, którzy ściągnęli cugle i chcieli za zdrajcą puścić się w pogoń.

Ponieważ tymczasem policjanci zbliżyli się znacznie i ponieważ Klimczok trzymał się tak dzielnie jak gdyby mu nic złego się nie stało, zbójcy usłuchali rozkazu naczelnika.

Jakaś ciemna postać, która z szyderczo błyszczącym wzrokiem przykucnęła za krzakiem i dymiącą się jeszcze strzelbę trzymała w ręku, miała więc dosyć czasu puścić się na przełaj przez pola. Był to Mirko, który uśmiechając się szyderczo, zmykał, co mu sił starczyło.

Wkrótce mała i dzielna garstka zbójców znikła poza wysuniętemi skałami lasu cygańskiego.

Zanim policjanci zdążyli przyjechać na skraj lasu, zbójcy posuwali się już naprzód w gęstwinie lasu górskiego po niedostępnej prawie ścieżce, której nikt prócz nich samych nie znał.

Coraz głuszej i niewyraźniej dolatywało ujadanie psów na usypisku kamienistej drogi straciły trop, aż szczekanie umilkło zupełnie. Lecz potem nowy kłopot! Klementyna krzyknęła wystraszona. Gdy doktór towarzyszący gromadzie podjechał do naczelnika, przekonał się naocznie, że Klimczok chwiał się i tylko przy pomocy Klementyny mógł się utrzymać w siodle. Równocześnie poczuła Klementyna, która ukochanego trzymała w ramionach, ściekający jej po rękach ciepły strumień krwi.

— Wszechmocny Boże, co się to stało? — pytał się doktór, podczas gdy reszta zbójców konie zatrzymała.

Klimczok westchnął i szepnął cicho:

— Zdaje mi się, że jestem ranny.

Te słowa zmieniły nagle radość rozpierającą serca zbójców w lęk i smutek. Wszyscy cisnęli się dokoła naczelnika. Mimo niebezpieczeństwa, na jakie się narażono, zapalono mały stos gałęzi, a przy jego płomieniu zbadał doktór ranę naczelnika, którego poprzednio zsadzono z konia.

Klimczok był blady śmiertelnie. Oczy miał na pół przymknięte, a głowę oparł na łonie Klementyny, która płakała gorzkiemi łzami i załamywała ręce z rozpaczy.

— O mój Boże, jak srogo mnie karzesz! — wyrzekała żałośnie. — Czy to jest nagroda za niesłychaną odwagę tego szlachetnego męża? Zaprawdę, lepiej byłoby, gdyby mnie nieszczęsną pozostawił na łasce losu! Wolałbym znieść straszne męki w więzieniu, jak patrzeć na śmierć ukochanego własnemi oczyma!

Zbójcy zaś przeklinali okrutnie nikczemnego skrytobójcę, który strzelał z zasadzki. Wszyscy zgadzali się na to, że tym nędznikiem był Mirko, wszyscy też wygrażali mu się straszliwie. Tylko Klimczok zachował spokój i cierpliwość.



Był to Mirko, który zmykał co mu sił starczyło...

— Jeżeli mi... sądzono... umierać... — mówił z mdłym uśmiechem, — jednak nie umrę... napróżno... Wam, przyjaciele, daję zlecenie, abyście na przyszłość opiekowali się Klementyną.

Klementyna słysząc te słowa, rozpłakała się powtórnie.

Tymczasem doktór z zimną krwią doświadczonego lekarza zbadał ranę.

Posłyszawszy ostatnie słowa Klimczoka, parsknął szorstkim śmiechem.

— Naczelniku, czy jesteś żaczkiem, że tak okropnie przesadzasz? — wybuchnął z udaną szorstkością. — Taka bagatela! Pewnie, że ten nikczemnik dobrze wymierzył, lecz jednak spudłował. Wziął na cel serce, lecz kula płuca tylko zadrasnęła. Przy dobrej opiece za kilka dni staniesz znowu na nogi!

Znaczący wzrok jednak, jakim spojrzał poza plecami Klimczoka i Klementyny na towarzyszów, świadczył wymownie, że rana nie była tak błahą, jak ją przedstawiał. Przedewszystkiem nie można było narażać rannego na uciążliwości długiego transportu.

Do jaskini było jeszcze trzy godziny drogi w razie, gdyby podróż udała się bez przeszkód. Nic jednak nie pozostawało, jak puścić się w dalszą drogę. Doktór założył więc naprędce rannemu opatrunek, a mała gromadka ruszyła naprzód.

Zbójcy uszli niedaleko i znowu stanęli. Zwróciło ich uwagę światełko, migocące przez krzaki. Zdawało się, jakoby gdzieś daleko paliła się świeczka.

Klimczok pierwszy poznał znaczenie tego światła. Twarz mu się rozjaśniła.

— Jeszcze nas Pan Bóg nie opuścił, — wymówił z trudem. — Światełko, które widzimy, pochodzi z chaty matki Brygidy. Tam mnie zanieście, tam znajdę opiekę.

To były ostatnie słowa, które Klimczok wymówił. W kilka chwil później stracił bowiem przytomność. Lecz chata stała niedaleko. Doktór szedł naprzód i zapukał.

Drzwi otworzyły się. W progu stanęła postać matki Brygidy. Mieszkała znów sama. Elżbieta z dzieckiem wyszła w świat na życzenie staruszki, chcąc za pomocą otrzymanych pieniędzy znaleźć zajęcie w Pradze i uczciwą pracą zarabiać na utrzymanie.

Matka Brygida przelękła się z początku, widząc przed sobą barczystych chłopów z długiemi brodami. Nie mniej też zdziwiła się obecnością pięknej blondynki. Lecz później poznała nietylko rannego Klimczoka, lecz także Klementynę. Staruszka załamała więc ręce i rozpłakała się rzewnie, gdy zobaczyła, że Klimczok był rannym, i gdy Klementyna opowiedziała o nieszczęściu, jakie się stało.

Oczywiście zaraz drzwi chaty rozwarła naoścież. Dla Klimczoka i Klementyny zawsze miała miejsce!

Wniesiono Klimczoka do chaty, a matka Brygida odstąpiła mu swoje własne łóżko.

Klementyna wciąż zalewała się łzami, i może zrozpaczyłaby już zupełnie, gdyby jej matka Brygida nie pocieszała.

Doktór rozporządził wszystko, co potrzeba. Potem ze zbójcami opuścił chatę i podążył do obozu. Był taki smutny aż go drudzy żałowali.

Jeszcze raz uścisnął Klementynę za rękę. Jeszcze raz ją poprosił, aby nie traciła nadziei i przyrzekł, że codziennie lasem przemknie się do chaty matki Brygidy i zajrzy do Klimczoka.

Wreszcie i on odszedł, a w kilka chwil później, mała gromadka zbójców zniknęła w nieprzeniknionych mrokach lasu.

W Bielsku śmiała napaść, skutkiem której Klimczok uprowadził Klementynę w toku rozprawy sądowej, wywarła niesłychane wrażenie. Za ludzkiej pamięci dotąd nic podobnego jeszcze się nie stało. Jedni przeklinali Klimczoka, że podeptał nogami prawo i moralność, drudzy podziwiali jego nieustraszoną odwagę i nie taili się z radością, że zamiar mu się udał. Ogólne wzburzenie wzmogło się jeszcze więcej, gdy policjanci i żołnierze wrócili do miasta, nic nie wskórawszy. Wielu widziało w tem zdarzeniu niezbity dowód, że Klimczok był obdarzony mocą nadludzką. Obojętne, czy w sposób ludzki lub nadprzyrodzony, dosyć, że Klimczoka już nie było, a Klementyna wolną była od knowań swych wrogów.

Do tych, którzy rozpływali się w bezsilnych skargach, należał Szymon Lubar. Długo jeszcze brzmiały mu w uszach potępiające słowa, któremi go napiętnował Klimczok w sali sądowej. Zdarzało się często, gdy był samotny, że rzucał się i miotał wściekłemi groźbami na Klimczoka i na Klementynę.

Nie mniej szalała Hortensja. Lecz na jej cierpienie znalazło się przynajmniej lekarstwo: Bordenave siedział w więzieniu. On to ciężko pokutować musiał, że miał śmiałość wystąpić przeciwko księżnie Sułkowskiej. Hortensja wcale nie wątpiła o tem, że Bordenave w krótkim czasie zostanie skazanym.

Pozostawał więc tylko książę. Uczucia, jakie mu serce zapełniały, były rozmaitego rodzaju. Z jednej strony doznawał ulgi, że nie potrzebował przypatrywać się bezczynnie, jak Klementyna pójdzie do więzienia i znosić będzie musiała poniżające zachowanie się dozorców. Z drugiej jednak strony nie zapomniał słów, jakie mu Klimczok rzucił w twarz w sali sądowej, a mniej jeszcze zapomniał nienawiść, jaką pałał w sercu dla Klimczoka. Klementynę byłby książę chętnie oszczędził, lecz Klimczoka chciałby schwytać w swoje ręce.

Książę pragnął też zemsty za to, że Klimczok zuchwale uprowadził Klementynę. Córka księcia Sułkowskiego, obecnie hrabina Lubarowa, odtąd towarzyszką zbójcy! Książę wzdrygał się na tę myśl. Gdy Szymon Lubar w kilka dni po ucieczce Klementyny opowiadał przypadkiem, że ludność Bielska wciąż jeszcze bardzo wzburzona, nie mówi nigdy o księżniczce Sułkowskiej, ani o hrabinie Lubar, tylko o — „kochance zbójcy", książę zapałał strasznym gniewem.

„Kochanka zbójcy"! Książę Sułkowski zaklął siarczyście, gdy poraz pierwszy usłyszał to przezwisko i przysięgał się na wszystkie świętości, że zemści się na Klimczoku, bo shańbił jego nazwisko. Przysięgał się też, że prędzej nie spocznie, dopóki nie zgnębi znienawidzonego wroga! Nie wiedział tylko, w jaki sposób zabrać się do dzieła! Klimczok wymknął się księciu z ręki, bo uszedł przed policją i żołnierzami.

Napróżno książę na własny koszt wysłał ludzi na zwiady, napróżno kazał cały las przeszukać, chcąc natrafić na ślad Klimczoka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W kleszczach ciemnoty i zabobonu

Niezwykłe samobójstwo wiejskiego czarodzieja pod Lwowem

Ze Lwowa donoszą:

U Romana Kurczaka w Daleszowej, pow. Horodenka, przebywała jego chora na raka **synowa, Warwara Maruńczak.** Lekarze zrezygnowali z dalszego jej leczenia, gdyż stan jej był beznadziejny.

Dowiedział się o tem niejaki **Jarosław Zacharjasiewicz, który przyszedł do chorej w towarzystwie swej żony Barbary** i przyrzekł kobiecie całkowite wyleczenie, o ile pozwoli się zbadać.

Po zbadaniu chorej postawił następującą djagnozę: **w piersiach chorej znajdują się jaja jaszczurcze, w których siedzi djabeł, a jego harce powodują chorobę.** Podjął się też wypędzić djabla i to bezpłatnie. Zacharjasiewicz oddawna zajmował się spirytyzmem i często urządzał seanse z udziałem okolicznej ludności, wywołując duchy i t. d.

Czarownik zabrał się wnet do roboty. Ułożył chorą na łóżku, do jej rąk włożył **drewniany krzyż, nakrył ją płótnem, którem zasłaniano nieboszczyków i kazał spokojnie czekać biegu wypadków.** Następnie w sieniach, w pobliżu drzwi zakreślił węglem koło, poczem centymetrem zmierzył odległość od stóp do **prawego oka każdego z obecnych.** Wyszukał też jakiś dywanik, na którym czerwoną nitką **wyszył dwa krzyżyki, poczem dywanik ten zawiesił w otwartych drzwiach.**

Obok chorej położył księgę cerkiewną, figurkę Matki Boskiej i 44 ziarnek jałowca. **U stóp i wezgłowia chorej** zapalił gromnicę. Potem zgromadził wszystkich obecnych i wydał następujące dyspozycje: **wszyscy mają się zebrać koło zaczarowanego koła, a niejaki Hryć Kurczak, którego specjalnie kazał zawołać, ma na dany przez niego znak strzelić z rewolweru w dwa krzyżyki, wyszyte w dywaniku.**

Wszyscy zastosowali się do jego żądania, a czarownik z żoną oddalił się, ostrzegając obecnych, że po strzale **mają 6 godzin czekać w spokoju,** choćby słyszeli wrzaski i stukot wypędzonego djabła. Punktualnie o godz. 12 w nocy odezwał się głos czarodzieja: „Rab Bożyj Hrehoryj obertaje sia do świtła i sońcia". Po tych umówionych słowach Kurczak strzelił **w jeden i w drugi krzyżyk.** Obecni usłyszeli stuknięcie, charkot i jęk, poczem nastąpiła cisza.

Po 6 godzinach zmęczona długiem czekaniem **chora weszła do pokoju zasłoniętego kotarą z krzyżykami, do których strzelano i tam oczom jej przedstawił się mrożący krew w żyłach widok: za kotarą leżały oblane skrzepłą krwią zwłoki Zacharjasiewicza i jego żony.**

Policja zbadała, że czarownik umieścił owe krzyżyki na wysokości swego **oka (152 cm.) i oka swej żony (149 cm.)** i że za kotarą stanęli oboje, przytulając oczy do krzyżyków, przez które padły śmiercionośne strzały. Jasnem jest, że spirytysta **popełnił w ten sposób z żoną samobójstwo,** choć **formalnym sprawcą jest niewinny człowiek.**

Niemcy podpalaczami Europy

Hitlerowskie prowokacje na granicy szwajcarskiej

Z Berna donoszą:

Opinja publiczna jest poważnie zaniepokojona ostatniemi **zajściami, jakie miały miejsce na granicy Szwajcarji.** W ostatnich dniach zanotowano mianowicie następujące incydenty graniczne:

Dnia 9 bm. grupa umundurowanych hitlerowców wkroczyła na terytorjum szwajcarskie w Augst Wylen, dokonywując **rewizji w domku dozorcy elektrowni, posądzanego przez nich o komunizm.**

W nocie, skierowanej do rządu szwajcarskiego, **poseł niemiecki w Bernie wyraził żal z powodu pogwałcenia granicy** i zapewnił, że **winni zostaną ukarani.**

W dniu 14 bm. **strażnicy graniczni niemieccy,** wylądowawszy na niewielkiej wysepce pośrodku Renu, dokonali rewizji u wypoczywających tam mieszkańców Bazylei, **aresztując 2 robotników** pod groźbą rewolwerów.

Dnia 14 bm. w **Kreuzlingen** młody chłopiec **zerwał chorągiewkę hitlerowską z autobusu niemieckiego,** kursującego przez istniejący tam niewielki korytarz, co spowodowało zawieszenie ruchu **przez przedsiębiorstwo niemieckie.** Należy dodać, że granica północna Szwajcarji, posiadając **liczne „korytarze"** i punkty wolnego tranzytu **daje okazję do wielu incydentów.** Nastrój, jaki się obecnie wytworzył na skutek prowokacyj niemieckich przypomina **niedawne wypadki w Austrji**

Depesza z za świata

Niemiły zgrzyt na bankiecie na cześć gen. Balbo w Ameryce

Uroczystości na cześć gen. Balbo w Ameryce nie odbyły się bez pewnego drobnego zgrzytu, zresztą najzupełniej bez winy amerykańskich gospodarzy. W czasie bankietu, jaki **Columbia Yacht-Club** wydał w Nowym Jorku na cześć włoskiego ministra lotnictwa, prezes klubu odczytał głośno nadeszłe z różnych stron świata depesze gratulujące p. Balbo, jego szczęśliwego przelotu przez Atlantyk. M. in. przeczytał silnym, dobitnym głosem następującą depeszę: **„Cienie nasze idą za tobą wszędzie. Don Minzoni, Anteo Zamboni".**

Balbo zbladł jak trup, jego towarzysze zrobili dziwne miny i gościnni gospodarze z Columbia Yacht-Clubu zauważyli, że tu jest coś nie w porządku. I w istocie było to bardzo nie w porządku, gdyż obu podpisanych na depeszy **Balbo własnoręcznie zamordował: Zamboniego przed 7 laty, księdza Minzoniego przed 10 laty.** Taki kontakt telegraficzny z tamtym światem bez żadnego „medjum", bez „łańcucha rąk" itp. szopek, wpadający wprost **w miły nastrój bankietu, to w istocie zadużo nawet na bardzo grube nerwy faszystowskiego ministra.**

Z dużem prawdopodobieństwem przypuścić należy, że w nadaniu depeszy w urzędzie telegraficznym wyręczył **śp. Minzoniego i Zamboniego jakiś jeszcze dźwigający doczesną powłokę rodak,** ale niemniej z wypadeczku tego wypływa poważna nauka dla **przyszłych organizatorów bankietów na cześć faszystów.**

Gdy się organizuje uroczystość na cześć ministra faszystowskiego (włoskiego czy innego, to rzecz obojętna), trzeba się przedewszystkiem zaopatrzyć w dokładny **spis zamordowanych przez niego osób.** Inaczej miłemu gościowi mogłoby się zamącić trawienie. Duch Banka jest **bardzo kłopotliwym gościem na bankiecie.**

Rok więzienia za namiętny pocałunek

Z miłości odgryzł narzeczonej... nos

Dawno już Sąd Okręgowy w Kaliszu nie rozpoznawał tak skomplikowanej i komicznej sprawy, jaka znalazła się na wokandzie tegoż sądu w dniu 14 bm.

Na ławie oskarżonych zasiadł 23-letni Ignacy Rosik, mieszkaniec m. Turka, oskarżony o rozmyślne odgryzienie... części nosa swej narzeczonej, Józefie Graczyk.

Akt oskarżenia zarzucał Rosikowi, że w czasie spaceru z Graczykówną, powodowany złością, że ta zdradzała go z innymi schwycił ją nagle za głowę, a przechyliwszy ją w tył, zębami odgryzł lewą część nosa.

Sama rozprawa obfitowała w szereg momentów bardzo wesołych, w czasie zeznań oskarżonego. Kiedy zapytany przez przewodniczącego sądu sędziego Dreszera, co spowodowało go do tak charakterystycznej zemsty, oświadczył on, nawpół z płaczem, że kochał Graczykównę nad życie i nie miał zamiaru wogóle wyrządzić jej żadnej krzywdy, a tylko namiętnie ją pocałował, przyczem, jak twierdził, zadrasnął zębami jej nos.

W dalszym przewodzie wyszło jednak na jaw, że Rosik pałał do Graczykówny gniewem za to, że Gr. zdradzać go miała rzekomo z niejakim Kelerem, których tego właśnie dnia oskarżony spotkał na przechadzce w mieście.

I tutaj jednak Rosik nie stracił rezonu, bo chwyciwszy się za serce, oświadczył złamanym głosem, że w ten sposób chciał pożegnać najdroższą mu istotę, ostatnim mocnym pocałunkiem.

Zeznania Rosika wywołały ogólną wesołość wśród członków sądzącego trybunału zwłaszcza, gdy ten trzymając się za serce w ostatniem swem słowie, powoływał się na wierność i przywiązanie do swej narzeczonej, którą jak twierdził kochał nad życie i wiele wiele przez nią wycierpiało jego zbolałe serce. „Cóż jestem winien, że mam tak ostre zęby, wołał z rozpaczą Rosik, kiedy jeden z sędziów porównał go z krokodylem.

W wyniku rozprawy, sąd skazał Rosika na 1 rok więzienia z zawieszeniem kary na okres lat 5-ciu. Ucieszony z wyniku Rosik ucałował z radości 2-ch woźnych sądowych, ale tu już bez wypadku odgryzienia jakiejkolwiek części ciała.

Sądowi przyrzekł, że odtąd będzie już wiernym swej narzeczonej i nigdy już w życiu, tak namiętnie nie będzie całował.

Ginące morze

Morze Kaspijskie zmienia z roku na rok swój poziom, tak iż nieraz wyłaniają się z wód mury zalanego ongi Karawan Seraju w Baku. W r. 1918 rozpoczęło się trwające do tej pory obniżanie się poziomu, który opadł o c-a 2 metry. Przyczyną tego zjawiska jest dotąd niewyjaśniona. Obserwowanie ilości wody, jakie Wołga wylewa do morza Kaspijskiego oraz rocznych opadów nie potwierdziło, że między tem a obniżającym się poziomem wody istnieje związek przyczynowy. Zmiany te mogą być widocznie sprowadzone wyłącznie do przyczyn klimatycznych. Najprawdopodobniej idą one w parze ze zmianami jakie dokonują się na dnie morskiem. Góry Kaukaskie są stosunkowo jeszcze młode, formacje łańcuchów górskich nie są jeszcze ostatecznie ukończone. Świadczą o tem częste wstrząsy ziemi, czynność wulkanów, pojawianie się nowych wysp na Morzu Kaspijskiem i wreszcie stopniowe obniżanie się wybrzeży Morza Kaspijskiego. Szczególnie silnie zaznaczają się objawy te w tych częściach gór kaukaskich, których wyloty dochodzą do morza, a mianowicie przy półwyspie Apszeron. Tutaj wulkany pracują szczególnie intensywnie, a w morzu tworzą się nowe zupełnie pasma gór Dotąd brak dokładnych dat co do dokonujących się tam zmian, gdyż systematyczne obserwacje rozpoczęły się dopiero w roku 1900.

Jakie lalki

lubią dzieci kolorowe?

Drogami w Indjach wędrują liczni bronzowi mężczyźni, przeważnie Afganistanu, albo też z krajów północnych szczepów górskich, niosący na głowie klatki w rodzaju kurników. Klatki te pełne są wielkich i małych lalek, tanich lalek przeważnie z celuloidu, a wszystkie są białe i mają jasnoblond włosy, często warkocze, strój zaś lalek jest ludowy i bardzo kolorowy. Te same modele lalek, przeważnie importu niemieckiego, spotyka się zarówno w Chinach jak i w sercu Afryki. I to nie dlatego, że Europa nie zadaje sobie trudu wyrabiania dla tych krajów egzotycznych modeli specjalnych. Pewna firma niemiecka poniosła olbrzymie straty na fabrykacji czarnych lalek dla dzieci murzyńskich. Bronzowe i murzyńskie dzieci chcą się bawić tylko lalkami „białemi". Lalki murzyńskie spotkać można tylko u białych dzieci.

Pijcie kawę mocniej paloną

Nie ulega wątpliwości, że ważnym momentem w procesie przygotowania kawy do konsumowania jest jej palenie. Zdaje się być rzeczą stwierdzoną, że po wojnie palarnie słabiej palą kawę, niż się to działo przed wojną. Prawdopodobnie głównie dlatego, że przy słabszem paleniu ziarno mniej traci na wadze. Tymczasem stwierdzono, że silniej palona kawa mniej zawiera kofeiny, a zatem mniej szkodliwa jest dla organizmu ludzkiego. W krajach bałkańskich, gdzie pije się kawę bardzo mocną i bez przyprawiania jej śmietanką, ziarno jest mocniej palone. Próby, dokonane z rozmaitemi gatunkami kawy palonej jaśniej i ciemniej, potwierdziły, że kawa, naparzona z ziarna słabo upalonego, była w kolorze zielonkowata, a w smaku kwaskowa, w skutkach zaś bardzo ujemnie działała na serce. Natomiast kawa z ziarna mocno upalonego miała kolor czarny, była w smaku przyjemniejsza, a w oddziaływaniu na serce daleko łagodniejsza.

Wynalazca radja nie cierpi radja

We Francji uczczono w ostatnich dniach, z okazji odznaczenia Legją Honorową, znakomitego uczonego, Edwarda Branly'ego, który obok Marconiego przyczynił się w decydującej mierze do wynalezienia radja. Przy tej okazji wyszedł na jaw ciekawy fakt: wynalazca radja nie cierpi radja; nie znosi poprostu audycyj radjowych i nie słucha ich nigdy. Gdy razu pewnego grupa fabrykantów radjowych postanowiła ofiarować mu luksusowy aparat radjowy, wybitny fizyk odmówił najpierw stanowczo. Na usilne prośby Branly przyjął wkońcu dar, ale aparat stoi w jego mieszkaniu bezużytecznie. Gdy tylko ktoś z rodziny zaczyna kręcić przy odbiorniku, wynalazca bierze kapelusz i wychodzi z domu.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Ministerstwo Przemysłu i Handlu zezwoliło na zawarcie większej tranzakcji zamiennej z Czechosłowacją. Polska wywiezie znaczniejszy transport jaj, wzamian za co przywiezione będą wyroby przemysłowe, zwłaszcza żelatyna do płyt fotograficznych.

•

— Ponieważ dla młodzieży szkolnej wydawane są kolejowe bilety ulgowe na codzienny dojazd do szkół w okresach całomiesięcznych, a obecnie rok szkolny zaczyna się wcześniej, przeto minister Butkiewicz rozesłał telegraficzne polecenie po całym kraju, aby na czas od 21-go sierpnia do końca miesiąca wystawiono młodzieży szkolnej bilety ulgowe za opłatą ⅓ części tego, co kosztuje abonament całomiesięczny.

•

— Sąd w Dortmundzie skazał 2-ch kupców, oskarżonych o noszenie bezprawnie odznaki narodowych socjalistów na 3 miesiące więzienia.

•

— Zarząd miasta Monachjum wydał zakaz korzystania przez żydów z miejskich zakładów kąpielowych. W zakładach leczniczych uczyniono pewne wyjątki.

•

— B. komisarz oświaty Łunaczarski ma być mianowany ambasadorem Z. S. R. R w Hiszpanji. Podobno rząd Azany udzielił już agrement.

•

— W czwartek wieczorem przybył na lotnisko Crodon lotnik australijski James Woods, który w ten sposób ukończył swój lot Australja — Anglja.

•

— Na skutek usilnych nalegań charge d'affaires brytyjskiego, król Feysal, który zamierzał wyjechać w piątek do Szwajcarji, zdecydował się podróż swą odłożyć. Rząd Iraku 17 b. m. oficjalnie zawiadomił, iż sprawę chrześcjan asyryjskich należy uważać za skończoną. Według informacyj ze źródeł iraku, rozruchy, jakie powstały wśród chrześcijan asyryjskich na granicy państwa, były w rzeczywistości rzekomo spowodowane wrogim stosunkiem dwóch odłamów asyryjczyków, z których jeden znajdował się w wyraźnej opozycji do rządu Iraku.

22 września

rozprawa kasacyjna Gorgonowej

Z Warszawy donoszą:

Sąd Najwyższy wyznaczył rozprawę **nad skargą kasacyjną Gorgonowej na dzień 22 września.**

Wilczy apetyt Niemiec

Z Zurychu donoszą:

„Neue Züricher Zeitung" podaje odpowiedź, jakiej udzielił hr. Coudenhove na pytanie co do Paneuropy **prezydent pruskiego Landtagu Kube.**

Pytanie mianowicie brzmiało: **„Pod jakim względem wydaje się panu pożądaną idea Paneuropy?"**

Odpowiedź była następująca: „Uważam za pożądane, by Austrja, Alzacja i Lotaryngja, północna i środkowa Szwajcarja, księstwo Lichtenstein, Luxemburg, Gdańsk, Kłajpeda oraz cały niemiecki wschód należały do Niemiec."

Autobusy

wykonane całkowicie ze stali

zaczęły kursować w Anglji. Pierwsze próby poczynione z wozami nowego typu dały doskonałe wyniki, dowiodły, iż eksploatacja autobusów metalowych jest ekonomiczniejsza od zwykłych, uszkodzenia rzadsze. Zarząd miejski Manchester'u zamówił 30 takich autobusów dla obsługiwania linji podmiejskich.

Polscy kajakowcy przybyli do Pragi

Po tarapatach paszportowych, o których już obszernie donosiliśmy, nasi kajakowcy ostatecznie zajechali do Pragi. Kierownikiem polskiej ekspedycji z ramienia Polsk. Zw. Kajakowego jest p. **inż. Cichy**, a w skład reprezentacji wchodzą: jedynki składaki — **Pyka i Weiderman z Katowic**, dwójka składak — **Tinschert i Schenk** z Katowic, **Rudowski i Wittenberg z Warszawy.**

Na dworcu w Pradze powitał Polaków w imieniu czeskiego Zw. Kajakowego **gen. Klecanda**, poczem udano się do hotelu „Union“, gdzie zamieszkują wszyscy zawodnicy. Jak zdołaliśmy już na pierwszy rzut oka się rozejrzeć, **Czesi przygotowali wszystko**, by swoim gościom **uprzyjemnić pobyt w Pradze.**

W ciągu piątku zjechała do Pragi ekspedycja **austrjacka.** W środę przybyli Belgowie samochodami i **Niemcy, Duńczycy, Francuzi, Jugosłowianie. Ogółem 10 państw.**

Na kongresie IRK. zastąpionych będzie 15 państw a jako najważniejszy punkt programu stanowi **kwestja udziału kajakowców w Olimpjadzie berlińskiej.** Odpowiednie rozmowy na ten temat toczyły się już z przedstawicielem międzynarodowego komitetu olimpijskiego, **tak, że ta sprawa będzie pomyślnie załatwiona.**

O godzinie 14 odbyło się w domu klubowym „Oldscouts Varjag“ **powitanie zagranicznych gości przez przewodniczącego czeskiego Zw. Kajakowego gen. Klecandy.** O godzinie 17 gen. Klecanda podejmował herbatką delegatów państw i przedstawicieli prasy. O godzinie 18 wszyscy uczestnicy przyjęci **zostali przez burmistrza Pragi dr. Baxy.**

Start do mistrzostw odbędzie **się w sobotę o godz. 14 na Mołdawie koło Zbraslava.**

ZAWODY TRWAJĄ 2 DNI.

Polacy w ciągu piątku trenowali i czują się naogół dobrze. Wszyscy wyrażają się b. dobrze **o ułatwieniach, jakie napotykają na każdym kroku, przez co podniósł się znacznie humor naszych chłopców.**

Największe zainteresowanie wzbudziły tu **regaty składaków, w których Polacy zastąpieni są tak w jedynkach, jak i dwójce.**

W jedynce na 100 mtr. startują: **Niemcy — Rein i Eberle, Austrja — Hradetzky (faworyt). Polska — Pyka i Weideman, Jugosławja — Sigur, Czechosłowacja — Dusil i Sommer.** Polacy mają tu nawet coś do powiedzenia i **spodziewać się należy zajęcia 3 miejsca.** Dwójka składaki: Niemcy — Schneider-Wewers, Pfall-Verlö, Austrja — Kalisch-Steinhuber, Fruehwirt-Huber, Polska — **Schenk-Tinschert, Rudowski-Wittenberg,** Czechosłowacja — Dusil-Dolecek, Sommer-Kodac.

Dziś finał waterpolowych mistrzostw Polski

Czy E. K. S. Katowice pokona A. Z. S.?

W waterpolowych mistrzostwach Polski pozostało jeszcze tylko kilka meczów do rozegrania, a mianowicie: 19 bm. Cracovia — Makabi w Krakowie i **AZS — EKS w Katowicach,** 20. VIII. AZS — Hakoah w Bielsku. **Decydujące znaczenie będzie miał mecz AZS — EKS, ponieważ zwycięzca tych zawodów zostanie jednocześnie mistrzem Ligi waterpolowej.**

O ile chodzi o mecz EKS. z AZS., który będzie rozegrany dziś, w sobotę na Buglowiźnie w Katowicach, to spotkanie to budzi olbrzymie zainteresowanie. Szanse EKS. na zdobycie tytułu mistrzowskiego są bardzo wielkie. Zależeć to jednak będzie w główne mierze od stanu psychicznego graczy. Mamy jednak nadzieję, że EKS pokona tą trudną **próbę i w niedzielę wyjdzie zwycięsko z spotkania, by w ten sposób uwieńczyć** jeszcze swój sukces, jaki klub ten uzyskał na tegorocznych **pływackich mistrzostwach Polski.**

Odnośnie rozgrywek o wejście do Ligi między mistrzami poszczególnych okręgów, miał być rozegrany we wtorek w Krakowie mecz finałowy między Legją (Warszawa) a BBSV. (Bielsko), który niedawno pokonał w półfinale poznańską Unję. Mecz ten jednak nie odbył się i bądź zostanie rozegrany w Warszawie, bądź Legia uzyska valkover i temsamem wejdzie do Ligi.

Mistrzostwa tenisowe Polski

Piąty dzień turnieju

Wyniki poszczególnych spotkań:

Rano: Lilpopówna, Warmiński — Groblewska, Jaworski 6:2 6:3. **Ćwierćfinał panów:** Hebda — Horain 6:0 6:4 4:6 9:7. **Pojedyńcza pań:** półfinał — Jędrzejowska — Boniecka 6:2 6:0, Pozowska — Stephanówna 6:4 6:2.

Podwójna panów: Półfinały — Hebda, Wittman — Bratek, Bełdowski 6:2 6:1 6:2, Tłoczyński, Stolarow — Herbst, Liebling 6:4 6:0 6:4.

Po południu: Ćwierćfinały panów: Warmiński — Stolarow 6:2 6:2 1:6 6:4. Popławski — Bratek 1:6 4:6 6:3 6:4 6:2.

Mieszana: Volkmerówna. Hebda — Dubieńska, Tarłowski 6:3 6:3, Lilpopówna, Warmiński — Pozowska, Horain 6:3 6:2.

Junjorzy: półfinał: Spychała — Bełdowski 6:2 4:6 6:2. Pozatem szereg gier turnieju pocieszenia.

Najciekawszem spotkaniem dnia był ćwierćfinał: Popławski — Bratek, w którym po zaciętej 2 i półgodzinnej walce, bardziej doświadczony Popławski pokonał młodego, bardzo obiecującego Poznańczyka. Tak więc do półfinałów gry pojedyńczej panów doszli Hebda, Popławski i Wittman, Warmiński.

Program rozgrywek na sobotę jest następujący:

Rano: półfinał mixta: Jędrzejowska, Tłoczyński — Lilpopówna, Warmiński. Półfinał: podwójna pań: Volkmerówna, Stefanówna — Pozowska, Lilpopówna. Półfinał: pojedyńcza panów: Hebda — Popławski, oraz gry pocieszenia.

Po południu: półfinał, pojedyńcza panów: Wittman — Warmiński. Półfinał, pojedyńcza pań: Pozowska — Dubieńska.

Finał gry mieszanej: Volkmerówna, Hebda ze zwycięzcami spotkania, Jędrzejowska, Tłoczyński — Lilpopówna, Warmiński.

Finał junjorów: Bratek — Spychała.

Sukcesy polskich lekkoatletów-emigrantów

W narodowych lekkoatletycznych zawodach belgijskich, które odbyły się pod protektoratem króla Alberta, emigrant polski Jan Nowak, wygrał bieg na 5 klm., zdobywając nagrodę p. ministra Jackowskiego. W tym samym biegu drugi Polak, Lewandowski, zajął drugie miejsce, zdobywając nagrodę m. Brukseli.

Czas Nowaka stosunkowo słaby — 16:24 sek., ze względu na to, że bieżnia przebiegała przez nierówne pole piłkarskie.

Wielkie zainteresowanie wyścigiem kolarskim w Janowie

Jak już donosiliśmy w dniu jutrzejszym o godz. 8 rano odbędą się w Janowie Śl. na trasie: Janów — Pszczyna — Janów wielkie wyścigi kolarskie o puhar „Expressu Ilustrowanego“. Wyścig ten wywołał wielkie zainteresowanie wśród kolarzy Polski, tak, że na starcie stanie doborowa stawka rowerzystów. Z dotychczasowych zgłoszeń wynika, że w roku bieżącym o zwycięstwo walczyć będą z jednej strony kolarze śląscy z zeszłorocznym zwycięzcą Dłucikiem i Ligoniem na czele, zaś z drugiej zawodnicy z innych miast, jak Kraków, Częstochowa, Sosnowiec, Czeladź, Czechowice i inne.

Igrzyska sportowe z okazji zlotu

S. M. P. w Piekarach

Kto chce widzieć dobre mecze niechaj pośpieszy do Szarleja i Piekar w nadchodzącą sobotę i niedzielę t. j. 19 i 20 bm. Program ogólny zawodów na sobotę i niedzielę jest następujący:

W sobotę, dnia 19 bm. od godz. 15 po poł.: Piłka nożna na boisku PW. i WF. w Szarleju: SMP. Świętochłowice — SMP. Kończyce „Promień“ o wejście do ligi SMP. SMP. „Częstochówka“ — SMP. Orzegów.

Na boisku KS. „Sparty“ w Piekarach Wlk. turnieje koszykówki i siatkówki SMP. o mistrzostwo Polski.

Do powyższych turniejów oprócz Związku Śląskiego, który reprezentować będzie w obydwu turniejach najlepsza na Śląsku drużyna SMP. Chorzów zgłosiły się drużyny Związków: **Częstochowskiego, Krakowskiego, Łódzkiego, Kieleckiego, Wileńskiego, przyczem nie wykluczony jest udział dalszych Związków, jak Poznańskiego, Tarnowskiego i Przemyskiego.**

W niedzielę, dnia 20 bm. od godz. 15-tej po południu na boisku KS. „Sparty“ w Piekarach zakończenie turniejów koszykówki i siatkówki; na boisku PW. i WF. w Szarleju mecze piłki nożnej.

Reprezentacja piłkarstwa polskiego na Śląsku Opolskim grać będzie z reprezentacją Śląskiego Związku Młodzieży Polskiej. KS. „Gedanja) Gdańsk (mistrz Wolnego Miasta Gdańska) — SMP. Zgoda (mistrz ligi SMP. na rok 1933).

Obydwa powyższe mecze drużyn zagranicznych stanowić będą sensację całych igrzysk sportowych na zlocie piekarskim i niewątpliwie zgromadzą na boisku wielkie rzesze widzów.

W pierwszym meczu barwy Związku Śląskiego reprezentować będzie wyłącznie drużyna SMP. „Promień“ Król. Huta, z którą ligowa drużyna KS. Chorzów przed kilku dniami zdołała z trudem osiągnąć stosunek 1:0. Zaś w drugim meczu występować będzie znana drużyna mistrzowska SMP. Zgody, która w zawodach mistrzowskich nie przegrała żadnego spotkania, a w pierwszej połowie nawet potrafiła pokonać pełny skład ligowej drużyny KS. „Śląsk“ Świętochłowice.

W poniedziałek, dnia 21 sierpnia br. od godz. 8 rano na Stadjonie w Król. Hucie wielkie zawody lekko-atletyczne SMP. o mistrzostwo Polsk, które zasługują na specjalna uwagę.



Agent od ubezpieczeń, dzwoniąc wczas rano do mieszkania urzędnika:

— Dzień dobry panu! Czy też pan pomyślał o tem, że może pana dzisiaj przejechać tramwaj?

•

WYRAZ CZASU.

Ongiś gdy umierał właściciel sklepu lub ktoś z jego rodziny na — drzwiach wywieszano takie ogłoszenie:

„Z powodu śmierci właściciela, sklep zamknięty“.

Dziś na sklepach upadłych ukazują się takie napisy:

„Z powodu śmierci interesu, właściciel zamknięty“.

NIEOMYLNY ZNAK.

W godzinie wzajemnych zwierzeń zapytał ją:

— Powiedz, jak ty właściwie poznałaś, że mnie kochasz?

— Mój Boże — wyznała — to było tak: nagle poczułam, że jestem wściekłą, gdy inni mówią o tobie „ten stary idjota“.

NIE WYPADA.

— Moja kochana, przecież na wychowanie powinien dać ci ojciec twojego dziecka!

— Ba, kiedy to nie wypada... tak go mało znam, widziałam go wszystkiego dwa razy w życiu.

MIŁE CHWILE.

— Kino to jednak dobra rzecz. Tyle miłych chwil zawdzięczam kinu.

— To pan często chodzi do kina?

— Ja wcale, tylko moja żona.

NASZE DZIECI.

— Dlaczego nie chcesz się myć przed spaniem? No cóż twoja mamusia robi przed spaniem!

— Łapie pchły.

PRZYJEMNOŚĆ.

Godzina druga w nocy. Dyrektor urzędu telefonicznego śpi. Nagle — telefon dzwoni...

Dyrektor zrywa się z łóżka, przewraca kilka krzeseł, wreszcie dopada do telefonu, zdejmuje słuchawkę i pyta zaspanym głosem:

— Hallo! kto mówi?

— Czy to pan dyrektor urzędu telefonicznego?...

— Tak!... Co się stało?...

— Nic... Chciałem tylko panu pokazać jak to smakuje, gdy o godzinie drugiej w nocy człowieka wyrywa ze snu fałszywe połączenie...

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncka, najęto do tego,
by lód rozwoził po mieście.
Froncek jeździ i zachwala
lód, mężczyźnie i niewieście.

Że nasz Froncek lód sprzedaje,
jakaś pani usłyszała
i, by przyniósł kawał lodu,
przez okno nań zawołała.

Froncek trochę jest niezgrabny,
bo nie robił tego jeszcze —
lecz ostrożnie i odważnie
kawał lodu bierze w kleszcze.

Po schodach, na czwarte piętro
niesie go, jak tu widzicie.
Co się dalej z lodem stało,
to... już jutro zobaczycie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.